

PODKOWA W POLSKIEJ LEGENDZIE

Stefan Jakubowski

Pojawienie się podkowy w Europie, a także na ziemiach polskich, datuje się dopiero od V-X wieku n.e. początki jej łączą się z wędrówką ludów, kiedy to Hunowie w swym pochodzie od wschodu na zachód opanowali wszystkie kraje europejskie i kiedy to ich wódz Atylla w latach 445-453 utworzył potężne państwo Hunów, sięgające od Morza Kaspijskiego od Dunaju, Renu i na północ aż do Danii.

Na pojawienie się podkowy w poszczególnych krajach europejskich mamy dowody historyczne oraz z drugiej strony dowody oparte na legendach, które nie pretendują do prawdy historycznej, a jednak rzucają pewne światło na to zagadnienie. W sumie wynika z tego, że podkowy były znane i używane w Polsce już w VII-VIII wieku.

Początki podkowy w krajach europejskich ilustruje tabela.

Początki podkowy w krajach europejskich		
Kraj	Data przypuszczalna	Data historyczna
Francja	V	814
Węgry	-	896
Polska	VII	X
Słowianie	VII	-
Czesi	997	-
Łużyczanie	-	XII
Anglia	-	1066
Włochy	-	1086
Skandynawia	-	XII
Szwajcaria	-	XII
Rosja	V	1221
Niemcy	V	XIII

Zainteresowanie Polaków końmi było zawsze bardzo duże, a w ślad za tym także zainteresowanie podkowami. Liczne też są o podkowach legendy, podania ludowe, bajki, baśnie itp., które krążyły i krążą wśród ludzi. Oto niektóre z nich:

Już z czasów przedhistorycznych pochodzi legenda, przytoczona poraz pierwszy przez Wincentego Kadłubka (1160-1221), a powtarzana następnie przez Jana Długosza (1415-1480), że:

„po śmierci Przemysława, gdy wielu kusiło się o księstwo, Polacy ustalili gonitwy konne do słupa, bo kto pierwszy stanie do mety, ten zostanie królem. Leszek..... swego konia podkuł żelazem i gdy inne konie pokaleczone okulały, przyjechał pierwszy i obwołano go królem (około VII wieku)”. Czapski podaje to samo i mówi, że okuty koń Leszka miał przewagę nad końmi niekutymi współzawodników. Tkwi w tym niewątpliwie znaczenie, jakie przypisywano już w tym czasie podkowie, bez której koń był mało użyteczny lub zupełnie bezużyteczny i to jako juczny jak i również pod siodłem. Czapski (1874) podaje dalej, że

Leszek „był zapewne pierwszym kunsztu kowalskiego w tych stronach rozkrzewicielem” oraz że:

„wybór Piasta Kołodzieja i Leszka Kowala na tron Polski dowodzą wysoki poważanie, jaki się szczyliły w narodzie rzemiosła wspierające użyteczność konia”.

Czeski autor Jungman podaje, że kucie koni wynalazł Polak nazwiskiem Laski w 997 r. (Latek, Lestko, Leszek). Adamowicz jednak uważa mniemanie Jungmanna za mylne, dodając, że to ma może jakiś związek z legendą o Leszku. W tej kwestii przytacza jeszcze Siefman

„w każdym razie nie ulega wątpliwości, że kucie koni podkową, jeżeli nie przez Polaka wynaleziono, to w Polsce od najdawniejszych czasów znane było”.

Z późniejszych okresów pisze Bartosz Głowacki, że:

„ród Jastrzębiec miał za czasów pogańskich jastrzębia w herbie, a gdy potomek jego wynalazł podkowę, a znaczną posługę uczynił za chrześcijańskich monarchów, podkowę i krzyż za herb otrzymał”.

Tę samą legendę opisuje Czapski ja następuje:

„kronikarz cytuje Mszoja Jastrzębca jako pierwszego wojownika, który za Bolesława Chrobrego czasów kunsztu kowalskiego na to użył, aby tego dokonać, czego inni wcale nie mogli, aby wdrapać się zbrojnie i konno na Łysą Górę, w celu opanowania ostatniej garstki tam się jeszcze chroniących pogan i w celu zburzenia ostatniej ich bożnicy.

Co też świetnie za świeżo podkutym koniu dokonał. A była to tak wysoka góra, że o niej prawiono:

Z tej góry człek dorzuci daleko okiem,
Ile przez kroczystry koń przepędzi krokiem”.

Ta legenda znajduje pewne uzasadnienie w heraldyce polskiej. Jednak co do wiarygodności tej legendy mieli różni autorzy wątpliwości, a Wacław Potocki pisze w roku 1696 o herbie Topór w ten sposób:

„Ja nie będę, niech kto chce o to się zakłada,
że żaden syn ciesielski w ten klejnot się nie wkłada
Wszystkim do szlacheckiego wolny wstęp Honoru
Kowalom od Podkowy
Cieślom od Toporu”.

Jeszcze sprzed XV wieku pochodzi wierzenie, że podkowa znaleziona na drodze i przybita do progu mieszkania, stajni, obory, stodoły lub bramy wejściowej do zagrody – chroni od czarów, choroby, diabła, piekła, piorunów, pożaru i wszelkiego zła.

Wspomina o tym także kluk (koniec XVII wieku).

Śląsk ma również swoją legendę o podkowach. Uchodziło za specjalne szczęście znalezienie podkowy o 7 dziurkach na podkowiaki, a jeszcze lepiej razem z podkowiakami.

Inne legendy śląskie mówią, że do zupełnego szczęścia najlepiej znaleźć całą podkowę, co najmniej z 3 podkowiakami. Wystarczy jednak także i pół podkowy lub nawet tylko ułamek, ale szczęście jest wówczas mniejsze. Inna legenda ze Śląska mówiła, że najlepiej było podkowę przybijać do progu na Sylwestra lub św. Jana.

Inna polska legenda jest zapisana przez Świątkę pod tytułem:

„Jak Pan Jezus ukarał świętego Piotra za lenistwo”. Legenda ta mówi, że św. Piotr lenił się podnieść na drodze podkowę, która następnie sam Chrystus podniósł i sprzedał, a za jego cenę zakupił czereśni. W czasie długiej drogi i wielkiego pragnienia wskutek upałów przydały się te czereśnie świętemu Piotrowi, co dla niego było dobrą nauką przeciw lenistwu. Legendę tę opisał także Goethe w 1797 r. jako wierszowaną, którą następnie w Musenalmanach wydanym przez Schillera wydrukowano. Tę samą legendę opisują z polskich autorów także Wink w czasopiśmie Krakus w 1894 r. „jako przypowieść o podkowie z podań ludu”, a Bystron jako „Legendę o św. Piotrze i podkowie” w miesięczniku Wisław 1895r.

W niektórych okolicach Polski używano się podkowy, aby naprawić mleko zepsute, a równocześnie aby zmusić czarownicę, która mleko zepsuła do odczynienia czarów. W tym celu rozpalało się znalezionej podkowie do czerwoności i lało się na nią zepsute mleko, dziobiąc przy tym podkowie końcem sierpa. Wtedy czarownica doznaje strasznych boleści wewnątrz tak jakby jej włożono do wnętrza żelazo rozpalone i po wnętrznościach dziobano sierpem. Aby się uwolnić od tych boleści, musi czarownica przyjść na miejsce owych praktyk i wziąć z tego gospodarstwa choćby słomkę lub odrobinę nawozu, bo wtedy tracą czary swą moc. Toteż każda jakakolwiek kobieta, która w tym czasie jako pierwsza przyjdzie na miejsce zaczarowanej krowy, uważana była za czarownicę i otrzymywała odpowiednią karę, zazwyczaj chłostę.

Ogólnie rozpowszechnione i znane wierzenie o znalezionej podkowie jako o szczęściu pochodzi według Jähnsa od Bonifacego z Toskany (1084), który wybierając się do swojej narzeczonej Beatrice kazał konie swego orszaku okuć podkowami srebrnymi, a kto taką podkowie przypadkiem na drodze znalazł, mógł ją uważać za swoją własność, co niewątpliwie było szczęściem. Zresztą jeszcze ludy pogańskie uważały z jednej strony konia, z drugiej strony żelazo za talizman, tak że łatwo zrozumieć, dlaczego właśnie znalezionej podkowie uważano za szczęście. O znalezionej podkowie mówi Czapski w ten sposób:

„Gdy się komu trafiło znaleźć podkowie końską na drodze w samej kolejki, trafunkiem, a nie szukając naumyślnie, to sobie ją w drzwiach wchodowych u wierzchniego ocapa przybijał, wierząc w to, że taka podkowie do domu chorób zaraźliwych nie dopuści. Lud wiejski przechował te wierzenia u nas aż po dziś dzień. W podobnej wierze przybijają także marynarze Morza Śródziemnego podkowie do masztów swoich okrętów”.

Ze Śląska podaje Jähns jeszcze jedno podanie ludowe dotyczące podkowy, mianowicie:

„Ludzie, którzy zgrzeszyli, zamieniają się po śmierci za karę w konia, który zostaje okuty i to ilością podków zależną od ilości grzechów. Cztery podkowie dostaje ten, kto najwięcej zgrzeszył i taki człowiek nie może już być zbawiony. Na 3 podkowie kuje się tego, kto ma już mniej grzechów itp”.

Również ze Śląska pochodzi wierzenie o podkowie jako symbolu nieskazitelności jeźdźcy i konia. Jechać na oni bosym uważano na hańbę, a nawet używano jazdy na bosym koniu w średniowieczu jako rodzaj kary.

Znalezienie podkowy było szczęściem już choćby dlatego, że z podków znalezionych można było odkuć niektóre narzędzia rolnicze, a żelazo było wówczas trudno dostępne i kosztowne.

Podkowie, dla konia tak bardzo potrzebna, a dla ludu symbol szczęścia, odegrała także rolę jako symbol bogactwa, przepychu i wykuwano je wówczas z metali szlacheckich, Bardzo często zdarzało się, że poseł królewski wysłany za granicę, chcąc zaimponować bogactwem kuł swego konia podkowami srebrnymi lub złotymi. Tak np. wjazd posła Ossolińskiego do Rzymu opisuje Czapski, że:

„Mastalerze prowadzili 5 najdzielniejszych koni tureckich, a u 3 z tych koni były podkowie złote, a z nich niektóre słabo przybite i z części złożonych podpadały i pospółstwu się dostały. Poseł Ossoliński siedział na dzielnym tureckim rumaku, złotymi kutem podkowami”.

Jeszcze wspanialej odbył się wjazd poselstwa polskiego do Paryża w 1640 r., które przyjechało, aby Marię Ludwikę, przyszłą żonę króla Władysława IV przywieść do kraju. Wedle opisu Gołębiowskiego prowadziło przed posłem Rylińskim dwóch mastalerzy tureckiego konia białego ze srebrnymi podkowami, a koń poznańskiego wojewody Jana Opalińskiego herbu Łodzia był „ukowany” podkowami złotymi, z których jedna na ulicy umyślnie odpadła. Cały orszak miała około 220 koni, w tym było 40 tureckich, z których 23 były srebrnymi podkowami okute, a pozostałe 17 złotymi. Liczby koni utych srebrnymi

względnie złotymi podkowami, nie u wszystkich autorów się jednak zgadzają, tak np. Łoziński podaje o wiele mniejsze liczby.

Istniała i taka legenda w średniowieczu, że powaśnieni przeciwnicy, którzy celem apelacji jechali do wyższych instancji sądowych, musieli tę podróż odbyć wspólnie i zawsze na koniach kutych tylko na przednie, a bosych na tylne kopyta. Cel w tym była taki, aby jadać powolniej, dobrze się zastanowili nad istotą sporu, ewentualnie nawet się pogodzili i zaniechali apelacji.

Z okolic Starego Sącza podaje Udziela, że pewien królewicz znalazł podkowę złotą, a ojciec jego polecił mu poszukać także konia, który zgubił tę podkowę i który musiał być bardzo cenny, jeżeli był godzien złotej podkowy. Królewicz znalazł po długich poszukiwaniach tego konia, który miała jeszcze złotą grzywę i złoty ogon.

Na znajomość spraw podkowniczych i z tym związanych anegdot nawet u ludzi duchownych wskazuje kazanie pogrzebowe, wygłoszone dnia 18 września 1663r. w kościele Bieckim Ojców Reformatorów w Krakowie na pogrzebie Anieli Wielopolskiej, które zawiera porównanie straty, jaką koń przy utraceniu podkowy, a mąż który traci żonę. Kazanie to wyszło w druku po tytulem „Podkowa przy kresie dopędzonym odpadająca”. Przez X. Franciszka Wolsciusza, Reformata, Kaznodzieję Konwentu Krakowskiego w Krakowie w 1663 r.

Jeszcze jako ciekawostkę warto wspomnieć, co daje Gołębiowski jako przykład nadzwyczajnej siły: Stanisław Ciołek, brat wojewody mazowieckiego (około 1390), „który dorosłszy dwie podkowy razem złożone łamał”.

Również król August Mocny (1700) przeszedł do legendy z taką siłą, bo łamał również 2 podkowy w rękach.

Legendy nie są poparte dowodami historycznymi. Rzucają one jednak światło na epokę, na wiek, do których się odnoszą. Podania ludowe i legendy o podkowach utwierdzają nas z wielkim prawdopodobieństwem, że już w VII-VIII wieku n.e. były podkowy w Polsce znane oraz że w następnych wiekach były w powszechnym użyciu. Świadczy to o wysokiej kulturze materialnej naszych przodków w okresie wczesnośredniowiecznym.

Piśmiennictwo

1. Adamowicz: *Nauka utrzymania i ulepszania zwierząt domowych*, Wilno 1838 s. 188.
2. Brockhaus G. A., Efront E. A.: *Encyklopedia*. S. Petersburg 1895.
3. Bystron J.: *Legenda o św. Piotrze i podkowie*. „Wisła” 1895 tom IX
4. Czapski M.: *Historia powszechna konia*. Poznań 1830.
5. Czeriedkow W., Nikaronow W., Zacharow W.: *Chirurgia i ortopedia*. Tekst polski. Warszawa PWRiLW 1953.
6. Długosz J.: *Roczniki czyli Kroniki sławnego królestwa Polskiego*. Księga pierwsza. *Dzieje bajeczne*. Warszawa 1902 s. 200.
7. Gołębiowski Ł.: *Domy i dwory*. Warszawa 1830 ss.249, 250.
8. Hoffman-Krayer E.: *Handwörterbuch des deutschen Aberglaubens*. Berlin 1931 tom IV s.438
9. Jakubowski S.: *Studia nad rozwojem dziejów podkowy na ziemiach polskich*. Przegl. Wet. 1932. 10 s. 12.
10. Jähns M.: *Ross Und Reiter in Leben Und Sprache, Glauben Und Geschichte*. Leipzig 1872 tom II s.46.
11. Jungmann: *Konsky Lekar aneb. potřebne naweduj o konjach*. A. w Hradec Kralove 1825 s. 55.
12. Kluk K.: *Zwierząt domowych i dzikich osobliwie krayowych historii naturalnej pocztątki i gospodarstwo*. Warszawa 1779.

13. Łoziński W.: *Życie Polski w dawnych wiekach*.
14. Niederle L.: *Slovenskie starozitnosti*. Oddil Kulturu i Dilu III Svarek 2 Praha 1925.
15. Paprocki B.: *Herby Rycerstwa Polskiego*. Kraków 1858 s. 139
16. Potocki W.: *Poczet herbów szlachty korony polskiej* Kraków 1696.
17. Seifman P.: *Dzieje założenia szkoły weterynaryjnej we Lwowie*. Lwów 1886.
18. Udziela S.: *Opowiadania ludowe ze Starego Sącza nr V. O dwunastu królewiczach „Wisła”*. Miesięcznik geograficzno-etnograficzny 1894 s. 52.
19. Wink M.: *Przypowieści o podkowie – podanie ludu* – Kraków 1894 nr 39.
20. Wolsciusz T.: *Podkowa przy kresie dopadającym odpadająca*. Kraków 1663.